

ILUSTROWANY PRZEGLĄD „GASTRONOMICZNY”



„Człowiek uczy się całe życie z wyjątkiem lat szkolnych”

Oto wyrósł jak spod ziemi, pierwszy nieśmiały numer naszego piśmka. Nie wiemy czy gazetka się Wam spodoba i czy jej pierwszy numer nie okaże się ostatnim zarazem. Wszystko w Waszych rękach Drodzy Czytelnicy. Każdy kto jest zainteresowany współpracą z nami będzie mile widziany.

Uczniowie wszystkich klas łączmy się!

redakcja

Od przedszkola do dyrektora

Jestem osobą ...

...ambitną, czasami szaloną !!!



Która to pani Dyrektor?

Barbara Świętoń - absolwentka I-go Liceum im. Jana Długosza w Nowym Sączu, ukończyła filologię polską na WSP w Krakowie, była słuchaczką studiów podyplomowych na UJ, a od stycznia 1999 r. została wybrana na dyrektora w Zespole Szkół nr 1.

Z dyrektor mgr **Barbara Świętoń** rozmawia
Anna Smoleń.

- *Jak wspomina pani swoje liceum ?*
- Bardzo sympatycznie, chodziłam do I Liceum im. Jana Długosza, do klasy humanistycznej. Uczyły mnie takie sławy jak Pan profesor Listwan, moim wychowawcą był historyk Pan już niestety świętej pamięci profesor Fałowski, a łaciny uczył mnie doktor Zając, znany ludziom w Nowym Sączu. Byliśmy klasą niepokorna, żywą, rozrywkową (w tym dobrym i złym znaczeniu). Bardzo miłe wspominałam szkołę, mimo, że musieliśmy się dużo uczyć, bo uczyliśmy się dwóch języków nowożytnych i łaciny przez cztery lata, ale fajnie było.
- *Jak to było , gdy Pani sama była maturzystką?*
- Ha! Matematyka 13 maja, fatalnie. Dla humanistycznych klas matematyka zawsze była piętą Achillesa, ale...zmobilizowaliśmy się (powiedzmy to tak , żeby nie zdradzać tajemnic) i zdaliśmy tę matematykę. Polskie dla nas nie stanowiło problemu, bo byliśmy humanistami. Mieliśmy tego polskiego po sześć godzin w tygodniu, więc zdążyliśmy się nauczyć. A poza tym jako jedna w szkole na ustnym egzaminie zdałam łacinę.
- *Dlaczego zdawała Pani na filologię polską?*
- Ach, to była długa droga. Ja początkowo zdawałam na Uniwersytet Jagielloński, na filologię klasyczną. Chciałam się uczyć łaciny, hebrajskiego i greckiego. No, niestety to był taki kierunek, na którym przyjęto tylko dwadzieścia osób, właśnie w tym roku kiedy zdawałam. Nie znalazłam się w gronie tychże dwudziestu osób. A potem na filologię polską dlatego że lubię wszystko co jest związane z językiem polskim. Lubię czytać, lubię teatr, to są moje zainteresowania.

c.d.na stronie 3

Więcej mieć, bardziej być ?

„Pieniądz jest dobry,
ale w przemyśle,
w portfelu, w banku,
w handlu, w ruchu,
nie w środku mózgu i serca.”

[ks. Janusz St. Pasierb]

Więcej mieć czy bardziej być? Pytanie psychologiczno-filozoficzne, które nawiedza każdego człowieka wcześniej czy później. Chociaż chcemy aby było inaczej, chowamy je w podświadomość w nadziei, że tam przykryje je kurz, doczeka późnej starość, nigdy nie ujrzy światła dziennego. Niektóre pytania są jednak zbyt dużej wagi, zbyt wiele od nich zależy, by pozostawić je w spokoju chwylne na wietrze i przemianach środowiska zewnętrznego w podświadomości. Kwestia wyborów od lat była tematem trudnych zakłębionych, błędzących dróg. Dlatego aby czegoś nie wybierać lepiej jest zapomnieć o jego istnieniu, zepchnąć na dalszy często niewidoczny daleki plan. Jednak dzisiaj jest tak, że ludzie wybierają, gdyż muszą mieć jakiś punkt podparcia, żyją według tego wyboru nieświadomi, że tego dokonali. Nie wiedzą bądź nie chcą wiedzieć, że postawili siebie przed faktem dokonanym. Manipulacja między świadomością a nieświadomością wywodzi się często z bojaźni przed zasłużonymi konsekwencjami swojego wyboru, gdyż prawda może wyzwolić, prawda może ocalić prawda może zniszczyć i wreszcie prawda może zabić. Tutaj od tego wyboru, a konkretnie od jego świadomości zależy ludzkie życie -jakim ono jest. We wszystkich tych ideach użyłam słowa prawda, a to dlatego, że tylko i wyłącznie prawda może z człowiekiem działać tak dużo, wynieść go ponad niebiosa i zepchnąć w cierniste czeluści piekiel ziemskich. Wreszcie wróćmy do punktu wyjścia mianowicie skoncentrujmy się na postawionym wcześniej pytaniu. Co liczy się dla przeciętnego człowieka końca dwudziestego wieku. Jest to pytanie, które do każdego człowieka przemawia w sposób indywidualny. Każdy wcześniej czy później patrząc wstecz na swoje życie uzmysławia sobie jakim ono jest, uzmysławia sobie nicosć, niezaradność własnej egzystencji. Problem polega na tym, by w odpowiednim czasie zdać sobie sprawę za czym się opowiedziałem i gdy zajdzie taka potrzeba nie było za późno kreślić własnego odmiennego już wizerunku. Więcej mieć czy bardziej być ? W tym pytaniu możemy wyróżnić dwie części. Grupę ludzi, którzy chcą więcej mieć... chodzi tu o dobra ziemskie, a w szczególności dobra materialne i tych z zalem trzeba przyznać nielicznych, którzy dążą do tego by bardziej być...-otwartym dla drugiego człowieka. Skłonna jestem wyodrębnić jeszcze jedną obojętną grupę, którą nazwie ludźmi biernymi. Wydaje mi się, że ta ostatnia grupa ludzi wbrew pozorom jest najgorzej usytuowana. Są rozdarci pomiędzy dwoma diametralnie różnymi światami -wyborami. Sami nie potrafią wybrać, bądź jest to im obojętne za czym się opowiedzą. Niestety jeśli by tak popatrzeć obiektywnym okiem na otaczający nas świat szybko dojdziemy do wniosku, że jest on niesprawiedliwy, że często rządzi pieniądz, dlatego nie ma się co za dużo dziwić, że ludzie w pogoni za nim zapominają o najważniejszych wartościach. Wyznają zasadę cel uświęca wszystkie środki nierządno krzywdząc obok drugiego człowieka. Uważają, że aby nie zawieść się w dzisiejszym zagmatwanym świecie lepiej jest więcej mieć. Wydaje mi się, że ci ludzie po prostu boją się życiowej porażki. Na koniec podsumuję ludzi, którzy swoje życie przeszli wszystkim dobrze czyniąc, którzy nie bali się otworzyć swojego serca dla innych, można powiedzieć, że wręcz je rozdawali, ludzi którzy ciągle pragnęli więcej być...więcej, bliżej i mocniej ku niebu. Taką osobą była właśnie Matka Teresa z Kalkuty.

Moja refleksja i interpretacja nigdy nie będzie dostatecznie dobra. Przeczytajcie zatem słowa wypowiedziane przez człowieka, który dla wszystkich winien być autorytetem mianowicie Jan Paweł. Słowa skierowane w szczególności do młodzieży wypowiedziane 3 czerwca 1997 roku w Poznaniu :

„Osoba ludzka stworzona na obraz i podobieństwo Boga nie może stać się niewolnikiem rzeczy, systemów ekonomicznych, cywilizacji technicznej, konsumpcjonizmu, łatwego sukcesu. Człowiek nie może stać się niewolnikiem swoich różnych skłonności i namiętności, niekiedy celowo podsycanych. Przed tym niebezpieczeństwem trzeba się bronić. A w wychowaniu chodzi głównie o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem- o to ażeby bardziej był, a nie tylko więcej miał- ażeby poprzez wszystko co ma, co posiada, umiał bardziej i pełniej być człowiekiem-to znaczy, ażeby również umiał bardziej być nie tylko z drugim ale i dla drugich”.

SZKOLNA SONDA

Dzisiaj na tapecie nasza kochana , chemiczka :

mgr JOANNA TUCZYŃSKA

(poniżej umieszczone zostały odpowiedzi nauczycieli i uczniów VLO na pytanie :

Co Pan \ Pani myśli na temat mgr Joanny Tuczyńskiej.)

- fajnie się ubiera,
- ma zmienny humor,
- da się wytrzymać,
- nie daje się ciągnąć,
- jest wymagająca,
- lubi „męczyć” uczniów,
- „ostra” (w pełnym tego słowa znaczeniu),
- lubi stawiać pały,

- „dziubus !!!”,
- miła,
- bardzo ją lubię,
- typowa pani profesor,
- należy się 10 zł .

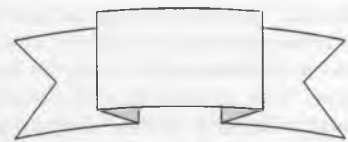
PS.

Sonda została przeprowadzona za niewiedzą , może nawet za sprzeciwem Pani Tuczyńskiej. Sonda ma za zadanie przedstawienie jedynie charakterystycznych cech nauczyciela a nie jego wad.

- *Czy w zanadru trzyma Pani jakieś nowości dla uczniów?*
- Chciałabym, żeby było dużo nowości, ale chciałabym żeby te nowości wychodziły raczej od uczniów, niż były narzucane przeze mnie, bo ja już jestem to inne pokolenie. Wy jesteście młodzi, macie dużo pomysłów. Chciałabym, żeby samorząd zrobił się bardziej prężny, żeby działało się w szkole non stop coś ciekawego, żeby to nie było tylko uczenie się.
- *Pani ulubiony poeta oraz pisarz, których polecałaby Pani dzisiejszej młodzieży.*
- O to trudne, bo to pewnie mój ulubiony poeta i mój ulubiony pisarz, a nie ulubieniec współczesnej młodzieży. Bardzo lubię ze współczesnych poezję ks. Jana Twardowskiego, bo uważam, że jest bardzo mądra i przy okazji pisana tak, że każdy ją może odczytać, wprawdzie w indywidualny sposób, ale może ją odczytać. Ze starych poetów : Kazimierz Przerwa Tetmajer. Polecam erotyki (wiersze miłosne) są piękne, szczególnie dla zakochanych. A z pisarzy... Pisarzem mojego dzieciństwa był Sienkiewicz, bo wtedy się rozczytywało właśnie w całej Trylogii, Quo Vadis, Krzyżakach. Dzisiaj młodzież pewnie sięga po te książki tylko dlatego, że są piękne ekranizacje powieści. A kogo polecam ze współczesnych? Dla tych starszych nastolatków polecam Waldemara Łysiaka, oczywiście patriotyzm nakazuje polecać polskich twórców.
- *Skoro o młodzieży, to jaki jest Pani osobisty stosunek do niej?*
- Generalnie lubię młodzież. Uważam, że nie ma złej młodzieży, czasem tylko błędy dorosłych sprawiają, że młodzież schodzi na manowce. Ale wyznaję teorię tabula rasa „czysta tablica. Każdy młody człowiek to jest taka tablica, którą trzeba zapisywać” i dobrze jak na jego drodze znajdzie się tacy ludzie, którzy go dobrze zapiszą, dobrze zapiszą tę pustą tablicę. No gorzej, jak po drodze znajdzie się ktoś kto tam jakiś kleks postawi, ale to też można wyprostować.
- *Co Pani zdaniem warto wynieść ze szkoły?*
- Wspomnienia o wspaniałych przyjaźniach, o takim kumpłowaniu się w obrębie klasy, chęć wiedzy. Poczucie własnej wartości warto wynieść ze szkoły. Przekonanie, że jest się młodym, że ma się całe życie przed sobą, że potrafi człowiek zrobić bardzo, bardzo dużo. Myślę, że to są takie generalne rzeczy, które warto wynieść ze szkoły.
- *Jak godzi Pani nauczanie z obowiązkami dyrektora?*
- Czasem mi trudno, ale staram się przede wszystkim uczyć, a potem wszystkie te inne sprawy załatwiać. Ja lubię uczyć i myślę, że to pozostanie moim takim pierwszoplanowym działaniem. Zawsze będę nauczycielem,

dyrektorem – nie, pewno nie zawsze . Nie przywiązuję się tak bardzo do tej funkcji.

- *Czy kiedykolwiek i w jaki sposób pomagała sobie Pani niedozwoloną aczkolwiek bardzo popularną wśród uczniów metodą ściągania (chodzi oczywiście o lata szkolne).*
- (śmiejch). No pewnie. Chociaż pamiętam taki epizod, kiedy byłam bardzo zła na moją profesorkę, która zarzuciła mi, że ściagałam, a ja byłam wówczas czysta jak łąza i wszystko umiałam. A wynikało to z tego, że napisałam bardzo dużo. To był przedmiot astronomia, bo mieliśmy takowy w czwartej klasie licealnej. Zawsze pisałam szybko i wtedy profesorka stwierdziła, że to niemożliwe, żebym ja tak dużo napisała w ciągu tych nastu minut i na pewno ściagałam albo podłożyłam kartkę. Poczulałam się bardzo obrażona. Czasami mi się zdarzało ściagać, oczywiście. Znam wszystkie metody ściągania i teraz je wszystkie tępię. To jest właśnie zmiana ról.
- *Z jakimi najśmieszniejszymi metodami ściągania spotkała się Pani w karierze nauczycielskiej?*
- (śmiejch). Na krótkie spodenki, które się podnoszą. Takie ¾ spodenki, a tam na udzie delikwent ma przyklepioną ściągę. Oczywiście, żaden nauczyciel płci męskiej nie odważy się sprawdzać tych spodenek w czasie kartkówki. To jest najśmieszniejszy sposób ściągania, który zaprezentowała mi jedna z uczennic.
- *Jakie cechy sobie Pani najbardziej ceni wśród ludzi?*
- Szczerłość, życzliwość, prawdomówność, poczucie humoru.
- *Dziękuję za wywiad i życzę dalszych sukcesów w życiu zawodowym i prywatnym.*



Rozpoczynamy druk powieści , przyszłego laureata Nagrody Nobla, obecnie skromnej uczennicy klasy 2i Kingi Wolińskiej
Odcinek 1

„W dorzeczu Twoich spojrzeń”

-Hej Mycha!- krzyczała Kaśka. Stałam nieporuszona jej wrzaskiem. Za oknem deszcz bębnił głucho o murawę gąszczu i zielone ławki. Była połowa maja. Pierwsza wiosenna burza- pomyślałam. Nim zdążyłam cokolwiek powiedzieć kumpela wzięła mnie pod rękę, nadając nowy tor moim myślom.

-Myślisz, że pamięta?- spytała w nadzieją w głosie. Dziś urodziny Kasi. W sobotę pokłóciła się ze swoim chłopakiem i zastanawiała się czy przyjdzie choć złożyć jej życzenia. Lubiłam Jarka. Był na luzie, no i miał to swoje cacko, staruszka jak się wyrażał, Tico samochód. Oj, dobrze było złapać faceta z maszyną. Woził cię wtedy wszędzie od dyskoteki po niedzielna wizyte u babci. Wiedziałam, że nie zapomni. Jeszcze dziś pytał czy moja przyjaciółka ma jakieś plany na wieczór. Postanowiłam jednak podroczyć się z nią troszkę.

-Wiesz chyba powinnaś o czymś wiedzieć- oznajmiłam spokojnie.

-O co chodzi?- stanęłam jak wryta.

-Nie wiem czy powinienam...

-Mów szybko!- zachęcała.

-Jarek... to znaczy ...on i ta blondynka z II h ... to... oni...

Patrzyłam jak Kaśce nadymają się usta. Na jej policzki wypełzną rumieniec zazdrości. Oczy patrzyły tempo. To dopiero początek - pomyślałam. I niemal na jednym tchu wyszeptalam.

-Ale cię nabrałam.

Za moimi słowami pozostało tylko głuche echo, bo ja znajdowałam się już na zakręcie przed schodami. Kumpela ruszyła za mną pędem. Szkoła była już prawie pusta. Tylko gdzieniegdzie błąkały się zlaknione wiedzy duszyczki. Ostatni z belfrów właśnie zamykał drzwi. Jedno spojrzenie w tył i...PAC! Poczulałam obezwładniający zapach wody kolońskiej. Książki upadły na podłogę. Moja twarz przytuliła się do czyjegoś serca. Czulałam jego miarowe bicie. A może to było moje serce? Nie wiem. Podtrzymywało mnie silne ramię. Podniosłam głowę i spojrzałam w jego oczy. Były takie piwne i głębokie. Chyba mogłabym w nich utonąć. Patrzył na mnie przenikliwie. Na jego twarzy nie było ani trochę gniewu, może nutka rozbawienia? Na falach eteru szkolnego radia rozbrzmiewały ostatnie nuty Because I love you. Jakby czas się zatrzymał.

Poczulałam się najszcześliwszym człowiekiem na świecie. Rozkoszowałam się tą chwilą, gdy jak kubek zimnej wody podziatał na mnie głos przyjaciółki.

Paweł puścił mnie od razu. Miałam mętlik w głowie. Dopiero po chwili dotarły do mnie słowa Kaśki.

-Nic ci nie jest?- patrzyła z troską. Ja natomiast niczym zahipnotyzowana wpatrywałam się w czarna grzywe falujących włosów należącą do Pawła. Pochylił się i zbierał moje książki. Nagle jakbym ożyła.

-Nie, wszystko w porządku - oznajmiłam uradowana i zaczęłam przeproszać poszkodowanego. Było tak wspaniale -pomyślałam. Czar jednak przysł. Chłopak wstał i podał mi podręczniki. Na ułamek sekundy znów patrzyliśmy sobie w oczy.

-Mała powinnaś uważać jak chodzisz- odparł. Miałam ochotę mu przyłożyć. Ciągle ta mała. Czy on nie widzi, że mam 163cm wzrostu? Zanim jednak zdążyłam odparować to kąśliwe stwierdzenie jego już nie było.

Obłok wody kolońskiej i siwy dym. To wszystko.

Kaśka próbowała długo wyciągać ze mnie moje jak to określiła wrażenia. Zrobiłam tylko rozmarzone oczy i wciąż rozpamiętywałam jego ramiona. W końcu zrezygnowała winowajczyni poddała się. Już w szatni wręczyłam jej mój prezent, zastrzegając aby otwarła dopiero w domu. Naręcze podziękowań, buziak w policzek i tyle ją widziałam. Pewno szłaby ze mną, gdyby Jarek, całkiem przypadkiem nie przejeżdżał obok szkoły. W popularnych kajaczkach i żółtej pelerynie wymaszerowałam na ulicę. Z nosa kapał mi deszcz, ale byłam tak szczęśliwa, że wszystkie te niewygody poszły w niepamięć. Przy końcu ulicy Mickiewicza dostrzegłam dobrze znany niebieski bus Pawła. Zastanawiałam się co on właściwie tu robi? Była połowa maja. Powinien siedzieć w domu i chłonać wiedzę przed maturą ustną, a nie włóczyć się. A może przyjechał po tą Magdę z III? Podobno kiedyś chodzili ze sobą. Poczulałam ukłucie w sercu. Dlaczego miałby to robić? Zresztą co mnie to obchodzi i tak nigdy nie zwracał na mnie uwagi. Przytłoczona ciężarem plecaka, ale natchniona słońcem- Pawłem, poczłapałam do domu...C.D.N.

Dowcipy

Na lekcji religii siostra pyta dzieci: - Powiedzcie mi, czy zrobiliście ostatnio jakiś dobry uczynek? - Ja zrobiłem dwa!- woła mały Jaś.-Jakie? - W sobotę pojechałem odwiedzić samotną babcię i babcia bardzo się ucieszyła. -To piękne..... A drugi? -w niedzielę wyjechałem i babcia też się cieszyła

Ojciec do syna: -Musisz poprawić tę dwójkę z matematyki co najmniej na trójkę! -Tato, ja bym to zrobił bez trudu na czwórke, ale pani nigdy na przerwie nie zostawia w klasie dziennika.

Policjant zatrzymuje kobietę jadącą „maluchem”:

- Przekroczyła pani 60!
- Ależ skąd panie władzo, to tylko ten kapelusz mnie tak postarza!

-Słyszałem, że Wiesiek Kowalski kupił sobie nowy samochód. -Przecież to nie jego! - Skąd wiesz? - Wczoraj mi powiedział, że to Toyota Karola.

Po występie grupy heavymetalowej dwaj przyjaciele spotykają się przy wyjściu. - Coraz głośniej grają te zespoły, prawda? - Dziękuję, żona już zdrowa.A co u ciebie?

Mama pyta Jasia: - Jasiu, jaki przedmiot w szkole lubisz najbardziej? - Dzwonek, mamusiu

Konkurs

A teraz ogłaszamy konkurs!!!

Poniżej znajdują się cytaty, słowa wypowiedziane przez znane osobistości. Ludzi żyjących, jak i tych którzy opuścili już ziemski padół. Ludzi pozornie różnych, bo żyjących w różnych epokach, różnej narodowości, kultury. Ja jednak śmiem twierdzić, że tych ludzi łączy jedna rzecz – mianowicie słowa. Dlatego pogłówkujcie trochę i udajcie się myślą w wędrowkę poprzez różne epoki, a może natkniecie się na ludzi wypowiadających poniższe słowa. Dopasujcie wszystkie elementy „połączcie” autora z cytatem (co najmniej 7).

1. „Dlatego dwie uszy, jeden język dano, iżby mniej mówiono, a więcej słuchano.”
2. „Od nas także zależy, co w dziełach widzimy.”
3. „Ludzie stworzeni są do życia w gromadzie, z samotności rodzi się tylko rozpacz.”
4. „Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą.”
5. Na zawsze już jesteś odpowiedzialny, za to co oswoiłeś.”
6. „Zło włączyło się w nasze kody etyczne i stało się dobrem. Fatalnym, rakowatym dobrem.”
7. „Kto ma uszy do słuchania niechaj słucha.”
8. „Nie mogę uwierzyć, że Bóg gra w kości z wszechświatem.”
9. „Ojczyzna to wielki, zbiorowy obowiązek.”
10. „Jam miłość, szczęście, jam niebo za młodu, poświęcić miał dla sprawy narodu.”

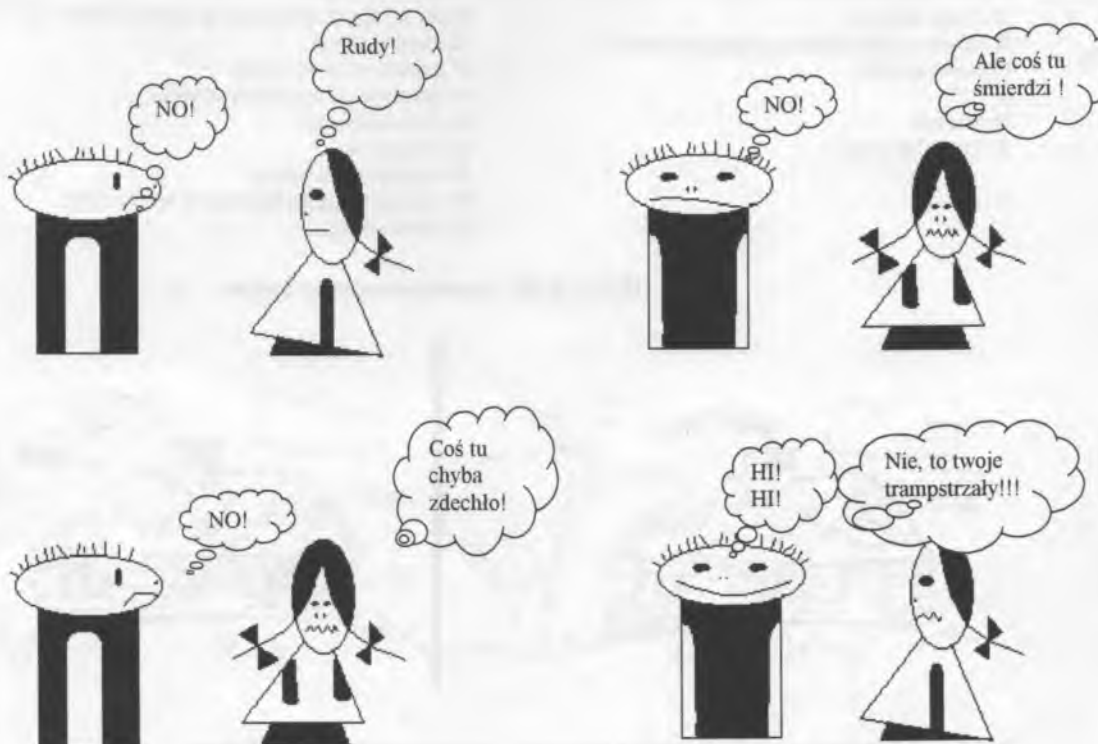
Chwytajcie za pióra i piszcie!!!

Szkolny humor

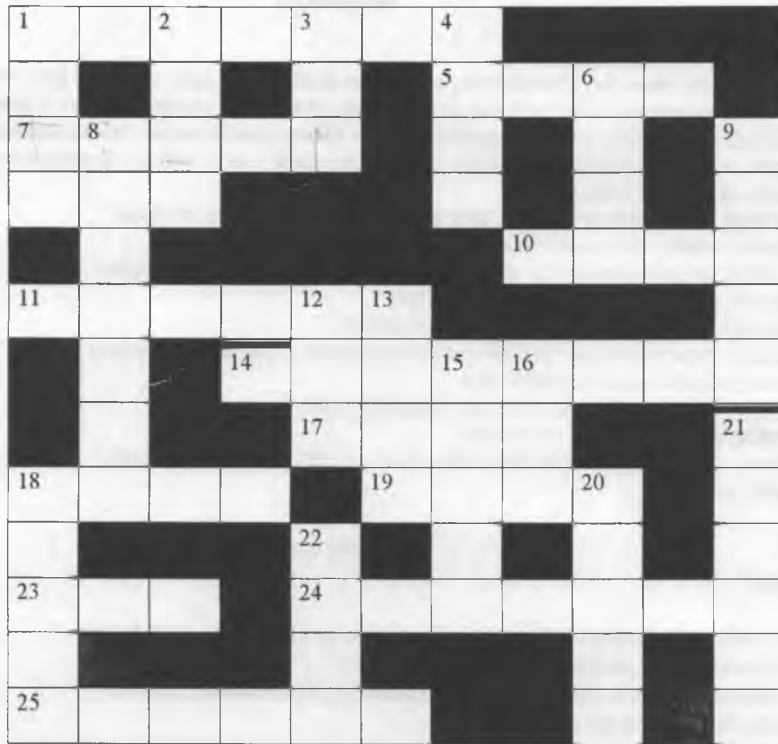
Dziś „Pan Tadeusz”

- „Działalność polityczna Księdza Robaka polegała na tym, że często odwiedzał karczmy.”
- „Stolnik po śmierci zdołał jeszcze wskazać zabójcę.”
- „Skawiński nie zapalił latarni, ponieważ tak go zaciekawił „Pan Tadeusz”, że usną.”
- „Jacek Soplica miał wyrzuty po mordzie.”
- „Robak, ratując Tadeusza, strzelił do niedźwiedzia, który nie wiedział, że jest jego ojcem.”
- „Dwór Sopliców był patriotyczny, bo zegar grał Mazurka Dąbrowskiego, a na ścianach, powiesili patriotów.”
- „Gerwazy wyciągnął szablę i strzelił.”
- „Soplica ukrył się jako Robak pod suknią”
- „Nie mogąc strawić czarnej polewki, Jacek ożenił się.”
- „Skawiński rozwinął paczkę i zobaczył leżącego pana Tadeusza.”

Z życia wzięte, czyli przygody Rudego i Marchewy



Krzyżówka



Poziomo:

1. przyjmowanie, rejestrowanie książek wpływających do biblioteki
5. grzanka
7. w kinie
10. odezwa
11. bankiet lub przyjęcie dla studentów
14. puszczano na wietrze
17. czarna używka
18. gąbczasty lód niesiony prądem rzeczny
19. biała i miękka
23. "I"
24. ochrona
25. urwis lub owoc

Pionowo:

1. potomek starożytnych Albańczyków i Medów
2. z areną
3. wnuczek dla ojca
4. jeden z trzech muszkietierów
6. duży pęk słomy
8. dowódca na stanowisku admirała, lecz nie posiadający stopnia admirałskiego
9. pole tej figury obliczamy ze wzoru: $2\pi r(r+h)$
12. chodzi do tyłu
13. kolanowy lub łokciowy
15. przejście na wyższe stanowisko
16. jednostka mocy
18. z nakrętką
20. np. przeciwpożarowy
21. święto ognia obchodzone w hinduizmie
22. część ciała

Wysil gały i znajdź przynajmniej 5 różnic.



Redakcja intensywnie myśli o wspaniałych nagrodach, ale czy coś wymyśli nie wiadomo.